

magazyn miłośników pieśni morza

Banana Boat zaprasza na IV Zęzę...

maj/czerwiec
nr 3(9)/2005

ISSN 1732-4629

egzemplarz
bezpłatny

... a Cztery Refy
na XXI KUBRYK
i swoje 20. urodziny

szantymaniak



szantymaniak.pl

Ti.G.A. YACHT & MARINA

**Największa flota komfortowych
jachtów w bezpiecznym porcie**

*Tu ta keja
Tu jest wasz jacht
Tu ta "Zęza"
wymarzona w snach...*

- największy port szantowy na Mazurach
- w sezonie co czwartek
- **Bezpłatne koncerty**
- przed sezonem tańsze czartery
- zawsze atmosfera żeglarskiej przygody

**CZARTERY JACHTÓW
NA MAZURACH:**

Biuro Szantowy
Sztynort 11, 15-000 Wigorzyno
tel. (087) 427 51 79, (0 87) 427 43 40
(0 87) 427 51 83
fax: (0 87) 427 51 83
tel.kom: 0 502 42 77 80
e-mail: tiga-yacht@tiga.com.pl

**IMPREZY GRUPOWE
ORAZ CZARTERY
NA CIEPŁYCH MORZACH:**

Biuro Wacławski
ul. Jana Pawła II nr 11
10-000 Wigorzyno
tel./fax: (0 502 024 70 54
(0 502 004 00 65
e-mail: zgubaczka@tiga.com.pl

www.tiga-yacht.com.pl

Szanty z Ser^zcem

Tychy-Paprocany 20-21 sierpnia 2005r.

tychy.szanty.pl

CYRIL TAWNEY 21 kwietnia 2005 roku, po długiej i ciężkiej walce z chorobą odszedł na wieczną wachtę. Autor m.in. nieśmiertelnego „Six Feet Of Mud” („Sześć błota stóp”) zmarł spokojnie, we śnie.

Skrzypaczka, Anka ANUSKA Dębicka opuściła szeregi wrocławskiej grupy Za Horyzontem i została nowym członkiem zespołu Róża Wiatrów. W ten oto sposób Różyczkom przybyło nowe instrumentum i baba na pokładzie. Nowy skład RW mogli poznać już widzowie „Szant we Wrocławiu”. Ale najlepsze dopiero przed nami. Na Festiwalu Żęza do Anki i reszty RW dołączy – Andrzej NINJA Konieczny, który na ten jeden koncert opuści mekkę szantymenów, Anglię i zaśpiewa z kamratami.

Warszawski MORDEWIND zawiesił działalność. Ta wiadomość obiegła światek szantowy na początku kwietnia. Potwierdzono ją już na stronie zespołu. Grupa zagra jeszcze kilka koncertów, by wypełnić podjęte wcześniej zobowiązania. Szkoda, tym bardziej, że w maju Mordewind miał nagrywać swoją drugą płytę.

Z kolei poznański zespół SAILOR ogłosił powrót na deski sceniczne. Koncert inauguracyjny działalność odbył się w Poznaniu pod koniec kwietnia. Zespół zapowiada, iż oprócz starszych utworów w repertuarze pojawi się kilka nowych songów.

RUBIN '05 to I. Jasno-górskie Spotkania Szantowe, które odbędą się 23 lipca br. w Sali im. Ks. Kordeckiego na Jasnej Górze. Pierwszą część pro-

gramu pt. „Chodziła Matka Boska po morzu...” wypełnią, śpiewane po raz pierwszy w Polsce, najśłynniejsze hymny morskie, drugą, p.t. „Gdzieś tam...” specjalnie na tę okazję wybrane piosenki morskie i żeglarskie. Wystąpi wiele znanych i lubianych zespołów. Kto chce, może również dołączyć do I. Pielgrzymki Żeglarzy, która ruszy tego samego dnia rano z Olsztyna pod Częstochową (15 km). Rezerwacja biletów i wszystkie szczegóły www.fkm.com.pl, pomysłodawcą i organizatorem spotkania jest Marek Szurawski.

Letnia edycja EKO-TRATWY, jak donosi Andrzej „Qñia” Grzela (RO20), wbrew ubiegłorocznym zapowiedziom (miała być w czerwcu na katowickim lotnisku Muchowiec) nie odbędzie się z powodu braku sponsorów. Pozostaje więc czekać aż do listopada na... Tratwę?

Rusza wreszcie nowa tawerna w Łodzi. GNIAZDO PIRATÓW otworzy się oficjalnie 4 maja. Podczas pierwszego koncertu zagrają m.in. 4 Refy. Łódzkie GP będzie też pełnić rolę tawerny festiwalowej. Kubryku w dniach 6-7 maja... a tawerny na Śląsku jak nie było, tak nie ma.

Po remoncie ruszyła już warszawska tawerna KLIPER. Na otwarcie gospodarze zaszerwowali miłośnikom szant a capella nie lada gratkę. Koncert klasycznego szantowego śpiewania, grup „Leje na Pokład” (Tychy), „The Coofels” (Białystok) oraz „Bezmiary”

(Warszawa). Szczegóły w numerze.

W tym roku mija 10 lat od śmierci JANUSZA SIKORSKIEGO, znakomitego żeglarza, dziennikarza i szantymena, tłumacza i twórcy wspaniałych szant i wielu piosenek autorskich. Na pierwszej prawdziwej audycji żeglarskiej „Kliper 7 Mór”, którą Janusz wymyślił i prowadził w latach 80-tych ub. wieku, wychowało się całe pokolenie polskich żeglarzy. „Stare Dzwony”, macierzysty zespół Janusza, zapraszają na koncert pt. „Kołysanie, kołysanie...”, poświęcony niezapomnianym piosenkom Janusza Sikorskiego. W programie również piosenki o Januszu i dla Janusza. Pierwszy z cyklu koncertów odbędzie się w „Gnieździe Piratów” w Warszawie, 14 maja br. Szczegóły na portalu szantymaniak.pl

MAREK SZURAWSKI święcił niedawno jubileusz 500-nej audycji „Razem bracia do lin” na antenie Radia Lublin (to już ponad 10 lat!). Audycja to prawie półgodzinny blok opowieści „o ludziach, morzu i okrętach”, adresowany do szantymaniaków. Można jej słuchać także w internecie. Szczegóły www.radio.lublin.pl i www.radio.szczecin.pl.

Od maja przy Młodzieżowym Domu Kultury nr 1 w Bytomiu rusza internetowa rozgłośnia młodzieżowa „RADIO LATARNIA”. W jej ramówce zaplanowano też miejsce dla tematów szantowych. Na razie wpisując w Winampa adres

<http://66.90.112.192:8000/listen.pls> można posłuchać kilku szant. Chętnych do tworzenia szantowej audycji prosimy o kontakt (namiary poniżej w stopce).

Krakowska tawerna STARY PORT będzie miała swoją „filię” w samym sercu Węgorzewa, na łączce przy Skanse nie. Nie trudno będzie ich znaleźć, bo to miejsce pomiędzy dwoma istniejącymi portami, dokładnie naprzeciw wodnej stacji paliw. Koncerty szantowe będą się tam odbywały nie rzadziej niż co środę a uroczystą inauguracją działalności, na którą zapraszamy wszystkich szantymaniaków przewidziana jest na 25 czerwca.

Zespół BANANA BO-AT – w tym roku otrzymał dwie drugie nagrody w konkursie Contemporary A Capella Recording Award 2005 – czyli za najlepsze nagranie a cappella roku 2005 – w obu kategoriach: Folk/World Album („A morze tak, a może nie...”) i Folk/World Song („Arktyka”).

Przepraszamy JACKA ZYGMUNTA, autora rysunku, który zamieściliśmy w poprzednim numerze Szantymaniaka, za brak informacji o źródle jego pochodzenia. Nadrabiamy zatem tą wpadkę i informujemy, iż rysunek pochodził z internetowej galerii autorskiej Jacka, którą możecie zwiedzać pod adresem www.jacekzygmunt.com

Opr. KP, Taclem

Magazyn Miłośników Pieśni Morza SZANTYMANIAK nr 3 (9) /2005

Redaktor naczelny:

Kamil Piotrowski

Redakcja:

Maciej Jędrzejko (Redaktor Naczelny Portalu szantymaniak.pl), Bożena „TIB” Jaworska, Rafał „Taclem” Chojnacki (folkowa.art.pl), Jarosław „Jaro20” Skoś, Robert Kolebuk, Michał „Doktor” Gramatyka, Wojtek „Cicik” Małota

Zdjęcia:

Kamil Piotrowski, Jaro20

Współpraca:

Damian Presch, Bartek Węcki, Łukasz Krzysiak (bytomska 1 HDW)

Wydawca:

A-Press Wydawnictwa Periodyczne

tel./fax: (32) 257 04 09

Adres do korespondencji: **MDK nr 1, 41-902 Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 12**

Skład: **L. Stankiewicz**

Nakład: **7 000 egz.**

40-467 Katowice, ul. Adama 24/27

smail to :-) apress@post.pl

gazeta@szantymaniak.pl

Numer zamknięto: **26.04.2005**

Szantymaniak nr 4/2005 ukaże się 4 lipca

ludzie szant

Nie wiem, czy znajdzie się wśród czytelników Szantymaniaka ktoś, kto nie zna zespołu Cztery Refy. Z okazji niecodziennego jubileuszu - 20-lecia zespołu - z Jerzym Rogackim, liderem grupy, rozmawiał Rafał "Taclem" Chojnacki.

Wspomnijmy na chwilę Refpatent. To zespół-legenda, pierwszy na scenie piosenki żeglarskiej. Opowiedz nam nieco o tej grupie.

Początkowy skład Refpatentu, w roku 1973, to: Jerzy Rogacki, Krzysztof Kuza, Piotr Hardy, Henryk Jóźwiak, a już od 1975 roku także: Zbigniew Zakrzewski, Grzegorz Szumacher i Joanna Charkiewicz. Refpatent funkcjonował dzielnie do roku 1980. Ostatnią ważniejszą imprezą, na której wystąpił i zdobył chyba wszystkie możliwe nagrody była II Kopyść w 1980 roku, w Białymstoku. Członkowie zespołu zajęli się głównie swoimi sprawami i w większości rozjechali w różne strony świata.

Minęło już 20 lat od dnia, kiedy po raz pierwszy zapowiedziano na scenie zespół Cztery Refy. Kto grał w tym pierwszym kwartecie?

Na początku 1985 roku był to skład „eksperymentalny”: Jerzy Rogacki, Zbigniew Zakrzewski, Andrzej Potulski, Katarzyna Roślaniec. Od maja 1985 grali w zespole: Jerzy Rogacki, Jerzy Ozaist, Zbigniew Zakrzewski, Dariusz Matuszak, Paweł Jasiak, Joanna Pędziwiatr i Wojciech Nowak.

Która piosenka z repertuaru Refów jest najstarsza?

„Hej chłopcy, czas już wyjść w morze”, napisana w 1973 roku. (To oczywiście dotyczy repertuaru „Refpatentu”).

Jako jedni z pierwszych zaczęliście wydawać własne kasety z pieśniami morza. Wydaliście sześć kaset w sześć lat! Skąd w początkowym okresie taka łatwość w tworzeniu nowego repertuaru?



Na hasło „szanty” dostaję wysypki

W początkowym okresie mieliśmy „na dzień dobry” ok. 20-tu piosenek „Refpatentu”, które należało tylko odświeżyć. Mate-

riału, zarówno nagrań, jak i nut, już wtedy mieliśmy na kilka setek utworów. Tempo istotnie było wtedy spore chociaż nigdy nie stawialiśmy na ilość. Później trochę ono spadło m.in. ze względu na zmiany składu oraz na swego rodzaju inercję i nasycenie w środowisku. Wielu naszych sympatyków przestało nadążać, a już wtedy byliśmy zmuszani do grania tych nieco starszych kawałków, które właśnie stawały się popularne.

Przez jakiś czas było trudno dostać Wasze najstarsze nagrania, dopie-

Skład zespołu:
Izabela Puklewicz – skrzypce
Maciej Łuczak – voc., gitara
Jerzy Ozaist – voc., bodhrán
Wiktor Bartczak – fiałolety
Tomasz Morozowski – voc., mandolina
Jerzy Rogacki – voc., anglo-koncertina
Zbigniew Zakrzewski – voc., drumla

ro niedawno ukazała się płyta „Tak było”, uzupełniająca tę lukę. Co spowodowało taki stan rzeczy?
U zmierzchu epoki kasetowej były w obiegu płyty „Folk Tunes, Sea Songs & Shanties” i „Sea Songs, Shanties & Folk Tunes” z okresu 1987-1992, czyli prawie połowa kasetowego repertuaru z tych lat. Przysiady do tej drugiej połowy trwały kilka lat ale kolejne próby remasteringu nie satysfakcjonowały nas. Nagrania pochodzące z różnych sesji i w różnych składach były w większości fatalne technicznie. Do tego jeszcze należy dodać degradację nośnika. Z kilku utworów musieliśmy zrezygnować – za bardzo by odstawały od reszty. Kilka weszło trochę „na siłę”, zdecydował sentyment i fakt, że nie było zarejestrowanych innych wersji. Taki kompromis w postaci albumu „Tak było” wypuściliśmy w końcu w ub. roku. Nie jestem z tego całkiem zadowolony ale z satysfakcją muszę odnotować, że całkiem nieźle się to sprzedaje.

Wiem, że pytanie Cię o inspirację, to sprawa karkołomna, ale powiedz, czy pamiętasz kto Was inspirował w 1985 roku?

Na pewno wiele utworów powstało pod wpływem nagrań Jima Mageeana i Johnny Collinsa, A. L. Lloyda – to głównie te wiołybynicze. Ale także Clancy Brothers, czy The Spinners. Nazwisk, czy nazw mógłbym wymienić znacznie więcej ale to jeszcze trudniej byłoby nazwać inspiracją.

Chciałbym podkreślić, że od samego początku unikał się bez-



Płyty CD zespołu:

Folk Tunes, Sea Songs & Shanties JRC – 01 (CD) 1995

Kiedy z morza wraca Jack JRC – 02 (CD) 1996

Bitwy morskie JRC – 03 (CD) 1999

Sea Songs, Shanties & Folk Tunes JRC – 04 (CD) 1997

On Deck (Simon Spalding & Cztery Refy) JRC – 05 (MC) 1997

Czas w morze ruszać nam JRC – 07 (CD) 1998

Wszyscy na deck! JRC – 11 (CD) 2002

Tak było (1987-1992) JRC – 1415 (2xCD)

myślnego i przypadkowego kopiowania, starając się poznać utwory w różnych wersjach – te dostępne w postaci nagrań ale także i w postaci nutowej. Starał się dużo słuchać i zachować klimat i charakter utworu, ale aranżować i układać głosy po swojemu. Ostateczna nasza wersja uwzględniała nasze możliwości wokalne i instrumentalne oraz konkretny zestaw instrumentów jakimi dysponowaliśmy. Do tego dochodziły oczywiście nasze pomysły i „poprawki”. Zdarzało się, że piosenka zawierała pewne elementy z kilku znanych nam wersji oryginalnych ale zawsze było to w jakimś sensie „nasze”.

Współpracowaliście z licznymi wykonawcami zza granicy, którego z nich wspominasz najmilej? Właściwie wszystkich wspomniemy miło i staramy się utrzymywać z nimi kontakty. O każdym z nich można by długo opowiadać. Koniecznie trzeba wspomnieć o Kenie Stephensie, od którego nauczyliśmy się bardzo dużo, no i o Ianie Wodzie, z którym współpraca trwała najdłużej. Możemy się też przy okazji pochwalić, że jako jedni z niewielu śpiewaliśmy razem ze Stanem Hugilem. Miało to miejsce w 1987 roku w Liverpoolu.

A która z zagranicznych wojaży najbardziej przypadła Wam do gustu?

Większość. Pomijając pierwszy wyjazd do Anglii w 1987 r. który był na pewno przełomowym momentem w rozwoju zespołu, to chyba najciekawszy był sześciotygodniowy rejs na „Rutkowski” w 1992 r., po drodze Holandia, Anglia, Niemcy. Wyjazdy do Włoch, USA, czy Norwegii też dostarczyły nam wielu niezapomnianych wrażeń.

Cztery Refy, to zespół trwale kojarzony z tradycyjnymi pieśniami morza. Chciałbym się jednak dowiedzieć jak Wy sami określacie swoją muzykę?

Na hasło „szanty” dostają wysypki. Jeśli miałoby być krótko, to chyba najtrafniej będzie to oddawał lansowany przez Ciebie termin „maritime folk”. Nadmienię, że oprócz tych „tradycyjnych” pieśni morza, mamy w repertuarze też sporo współczesnych, no i oczywiście gramy też sporo instrumentalnej muzyki folkowej.

Słyszysz się ostatnio stwierdzenia, że tradycyjne granie, to skansen i trzeba je traktować tylko jako bazę do własnej twórczości. Co Ty o tym myślisz?

To niewątpliwie solidna pod-

stawa i bez jej znajomości w tej dziedzinie nie można zrobić nic wartościowego. A tak naprawdę, to chyba już nikt nie gra tradycyjnie... nawet my.

Wbrew pozorom jestem bardzo otwarty na różne próby uwspółcześniania tradycyjnej muzyki folk. Podobają mi się też różne próby łączenia tradycji z całkiem świeżymi pomysłami, robią tak np. William Pint i Felicia Dale. Uważam jednak, że ma to wszystko sens dopóki jest w tym muzyka, a nie chodzi tylko o zwracanie na siebie uwagi poprzez śmiecie i „nowatorskie” brzmienia, czy interpretacje. Zbyt drastyczne eksperymenty eliminują te „dzieła” i ich wykonawców z tej działości, którą umownie nazywamy „folk” i przenoszą do obszaru określanego jako „muzyka rozrywkowa”, czy „pop”.

Przed laty sporą zmianę w brzmieniu zespołu wprowadził swoim głosem i gitarą Maciek Łuczak. Dziś u boku Refów coraz częściej pojawia się z grupą Flash Creep. Jak oceniasz ich muzykę? Powiedziałbym, że swoim głosem raczej zwrócił uwagę na inne formy, zwłaszcza ballady, które też mieliśmy w repertuarze od dawna. To, co robią Maciek, Iza i Tomek, jako Flash Creep, to zupełnie inna bajka. Jest w tym sporo świeżości i dużo muzyki, a tylko trzy osoby – w tym śpiewająca Iza. Mnie się to podoba i myślę, że pokażą jeszcze wiele ciekawych utworów.

W jakim kierunku będą szły Cztery Refy, czego możemy spodziewać się po kolejnej płycie i kiedy może się ona pojawić?

Rewolucji nie przewidujemy. Uroczystego zamknięcia rozdziału pt. „Pierwsze dwudziestolecie” też nie. Bogatsi o 20 lat doświadczeń będziemy nadal robić swoje, grać na akustycznych instrumentach i z umiarem przekonywać, że można się przy tym dobrze bawić. Są jeszcze setki utworów, które chcielibyśmy opracować i przybliżyć naszej publiczności. Myślę, że jakąś część na pewno się uda. Pomysłów na kolejne płyty jest kilka i to już od dawna, a pojawiają się także nowe. Który z nich najwcześniej ujrzy światło dzienne, jeszcze dokładnie nie wiem. Myślę, że jesienią będziemy mogli wrócić do tego tematu. Wtedy będę też mógł coś powiedzieć więcej na temat przewidywanych terminów.

Dziękuję za rozmowę.

Iudzie szant



BABY NA POKŁADZIE

Ostatnio na konkursowych scenach szantowych dominuje jeden zespół – „Za Horyzontem” z Wrocławia. Dziewczyny, bo one stanowią trzon grupy, wygrały konkursy na Eko-Tratwie w Katowicach, zimową edycję Portu Pieśni Pracy w Tychach no i nie okazały się dobrym gospodarzem na XVI Szantach we Wrocławiu, gdzie także zgarnęły pierwszą nagrodę. Efektem tych zwycięstw jest kilkadziesiąt godzin nagraniowych w dwóch studiach w Katowicach oraz we Wrocławiu.

„Jeszcze nie miałyśmy okazji być w studiu, więc ta spora ilość godzin, które wygrałyśmy, na pewno nie zostanie zmarnowana. Zamierzamy na początek nagrać jakieś demo, by oswoić się z pracą w studiu, a potem już płyta – mamy nadzieję, że jeszcze w tym roku” – opowiadały mi w Tychach. Trzymamy za słowo!

To, że zespół wygrywa konkursy nie powinno dziwić, gdy pozna się jego historię. Większość muzyków ma już za sobą kilka lat występów na zeglarskich scenach z innymi wrocławskimi zespołami. Założycielka grupy „Julka” (Julita Gacparska – śpiew) śpiewała wcześniej w „Brygadzie Radosnego Rejsu” oraz w „Róży Wiatrów”, „Furman” (Grzegorz Siwek – gitara solowa) także występował z Różą Wiatrów, „Gwarek” (Wojtek Broniszewski – gitara basowa) był członkiem „Majtków Bosmana”, a nowa skrzypaczka „Picicato” (Beata Greb-Markiewicz) – występowała z legendą szant wrocławskich – „Chórem Wujów”. Reszta również ma za sobą doświadczenia sceniczne, choć nieco mniej szantowe: „Hogata” (Agata Król – autorka większości utworów) śpiewała w zespole poezji śpiewanej, a Maja (Maja Lewic-

ka – śpiew) jest zawodową tancerką. Najmniej doświadczony scenicznie Kuba Owsiany (gitara prowadząca) skrętnie nadrabia zaległości.

To Julka wymyśliła, że założy zespół żeński, zaprosiła do współpracy Agatę, która z kolei zabrała ze sobą do zespołu Maję. Pierwszy skład tworzył jeszcze gitarzysta Paweł Dudek. Był rok 2002. Od tamtej pory dziewczyny przejechały setki kilometrów, zmieniły paru muzyków, zdobyły kilka wyróżnień i nabrały doświadczenia. Dziś mają nadzieję, że stworzyły stały skład, który będzie mógł się skupić nad pierwszą płytą. Trochę w graniu brak im „wyedukowanych muzyków” dlatego starają się to jakoś nadrobić, biorąc na przykład lekcje śpiewu u zawodowego śpiewaka operowego lub radząc się „tych bardziej doświadczonych”. Wolą żywsze rytmy, na które publiczność reaguje żywiołowo, choć mają też parę pięknych ballad. Sporo w ich repertuarze klimatów zbliżonych do „country”. Jak większość zespołów nie cierpią na nadmiar wolnego czasu, stąd koncerty są próbami (na brak grania ostatnio nie narzekają), a jeśli już dojdzie do próby to często odbywa się ona w mieszkaniu Julki (18m² – cokolwiek to znaczy?!).

Choć „Za Horyzontem” to dla większości zespół żeński, chłopaki też mają w nim coś do powiedzenia. Odpowiadają za część muzyczną repertuaru, dzielnie przygrywają dziewczynom a „Furman” nawet coś czasami napisze.

Część ekipy żegluje, reszta „wodziła żaglówki”:-) więc wiedzą o czym śpiewają.

Nad całociągą czuwa menago – Janusz Jarzyna, który też niejedną pokładową dechą wycierał.

Nie wiem czy więcej znajdziecie o „Za Horyzontem” na www.zahoryzontem.sxx.pl

Tekst i zdjęcie: KP

scena folkowa

Górnicza miejscowość Jastrzębie Zdrój leży daleko na wschód od najbardziej znanego kamiennego kręgu na świecie. Co więc łączy ją z tym odległym miejscem i odległą kulturą? Większość z Was pewnie wie – to zespół Stonehenge, folk-rockowa orkiestra, od lat wytrwale grająca muzykę celtycką.



Na wschód od Stonehenge

Nie tak dawno, bo 10 marca, ukazała się trzecia płyta tego zespołu. Jej wydanie zajęło grupie sporo czasu, ale jest to album, który powinien się spodobać sympatykom znajdującym Stonehenge z koncertów. Prawdopodobnie też przysporzy im nowych fanów.

Przede wszystkim na płycie mamy dwie nowości – polskie tytuły i piosenki. O ile na koncertach lider zespołu – Arek Wąsik, zwany też „Kosmosem” – czasem coś śpiewa, o tyle poprzednie dwie płyty były czysto instrumentalne. Do nagrania ścieżek wokalnych zaproszono Wojciecha Dudzińskiego, z zespołu Ryczące Dwudziestki, by swym niskim, ciepłym głosem zaśpiewał dwie piosenki.

Zespół zapowiadał, że takiej płyty jeszcze w Polsce nikt nie nagrał. Pod wieloma względami jest to racja. Zastosowano tu sporo różnych efektów, połączono wpływy wielu stylów, jednym słowem – nieźle namieszano. Przyznać trzeba, że „Celtic Express” od poprzednich płyt wiele różni. Z drugiej jednak strony to przecież wciąż ta sama grupa. W przeprowadzanym niedawno wywiadzie Arek powiedział mi: „W naszym odczuciu, mówię tu o całym zespole Stonehenge, płyta zawiera dużą dawkę ekspresyjnej, energetycznej muzyki, która oparta jest w znacznej mierze na dźwiękach pochodzących z Irlandii tudzież ze Szkocji. »Celtic Express« to płyta szybka chociaż nie pozbawiona melancholii i zadumy. Resztę ocen pozostawiam słuchaczom i odbiorcom naszej muzyki”. I w dużej mierze tak rzeczywiście jest. Pojawia się tu czasem elektryczna gitara, wprowadzająca klimaty podobne do tych znanych choćby z płyty „Voyager” Mike’a Oldfielda.

Na „Celtic Express” pojawiają się również autorskie kompozycje członków zespołu. Na początku otrzymujemy wesołą, pogodną melodię „W cztery strony świata”. Po takim wstępie trafiamy pod strzechy karczmy – może się ona nazywać np. „Żółty owoc”. W karczmie – jak to w karczmie – mieszają się różne wpływy. Melodie zebrane w całość, jako „Celtic Express” kojarzą się z kolei z graniem spod

znaku „Riverdance”. Z kolei w „Tańcu gigantów” wracamy do bardziej dostojnych rytmów. „Wokół Chieftains” nasycony jest delikatną elektroniką i rockową motoryką. Mimo, że tytuł nawiązuje do klasycznych The Chieftains, to mamy tu raczej do czynienia z czymś bliższym celtyckiemu rockowi.

Utwór „Kaskady” z delikatnym duetem mandoliny i skrzypiec wprowadza nam łagodniejszy klimat. Można na chwilę odpocząć po harcach. „Droga do

Clare”, to pierwsza ze wspomnianych już dwóch piosenek. Autorem oryginału jest Ralph McTell, twórca kultowej piosenki brytyjskich folkowców – „Streets of London”. Polski tekst napisała Monika Szwaja, szczyńska pisarka, zaprzyjaźniona z zespołem. Piosenka ta to dla mnie rewelacja. Po piosence mamy powrót do klimatów instrumentalnych. „Przemijanie” kojarzy się ze wspomnianą stylistyką Mike’a Oldfielda. Druga folkowa piosenka na płycie „Celtic Express”, to „Ostatni dzień jarmarku”. Celtycko-rockowa ballada, bardzo fajnie zaśpiewana, z dobrym tekstem. Obie piosenki to duży plus płyty.

Pod intrygującym tytułem „Czarny ład” kryje się celtycka melodia, okraszona rytmem charakterystycznymi dla muzyki calypso. Chyba jednak nie przeniosą się na stałe na Karaiby, skoro zaraz potem serwują nam utwór taki, jak „Zawierucha dla ucha”. Jest on chyba najbliższy temu co zespół grał na poprzedniej płycie. „Auld Lang Syne” to zawsze dobre zakończenie. Wreszcie możemy się tu nasłuchać dud, widocznych na okładce. Jeśli chodzi o aranżację, to znów mamy to coś z Oldfielda, pewnie to przez tą gitarę. Tak czy owak zakończenie doskonale pasuje do płyty.

Widać, że zespół próbuje oderwać się od swego starego brzmienia. Nie wiem, czy romans z klawiszami to najlepsze rozwiązanie, ale faktem jest, że jest to krok na nową drogę. Brzmia przestrzennie, czasem niemal w klimatach zbliżonych do szkockiego zespołu Runrig, który to zespół jest niekwestionowaną gwiazdą folk-rocka.

Kto wie, być może kolejna płyta będzie jeszcze odważniejsza, może zaskoczą nas agresywne skreśce, albo punk-folkowe gitary? Na razie mamy jednak płytę „Celtic Express” i koncerty zespołu, na których omawiany tu materiał na pewno się pojawi. Myślę, że warto będzie porównać obie wersje, dlatego też pozostaje mi życzyć Wam, abyśmy spotkali się na koncercie Stonehenge.

Rafał „TacleM” Chojnacki

Wrocławski zespół Orkiestra Samanta i francuska grupa Les Dieses w marcu wydały wspólną płytę. O okolicznościach powstania tego albumu z Pawłem „Alexem” Aleksanderkiem rozmawiał Rafał „TacleM” Chojnacki. /fragmenty/

NASZA ODYSEJA

Wasz najnowszy projekt, to wspólna płyta z francuską grupą Les Dieses. Skąd znacie tą grupę?

Les Dieses poznaliśmy w Polsce podczas ich koncertów we Wrocławiu, zorganizowanych w ramach współpracy miast partnerskich Poitiers i Wrocławia. Zaprzyjaźniliśmy się. Potem były e-maile i w końcu wyjazd Orkiestry do Francji i wspólne koncerty.

Kto wyszedł z inicjatywą wspólnej płyty?

Dobrze się rozumiemy z Les Dieses, od początku przypadliśmy sobie do gustu. Pobyt we Francji i wspólne koncerty ugruntowały naszą znajomość. Na pomysł wspólnej płyty wpadł Zito Barrett – skrzypek i kompozytor Les Dieses. Zespoły zainteresowały swoim pomysłem Krzysztofa Grzelczyka – dyrektora Biura Współpracy z Zagranicą przy Urzędzie Miejskim we Wrocławiu. Podchwycił pomysł i... powstała płyta.

Skąd tytuł „Odyseja”?

Okładkę płyty zaprojektował i narysował Didier Dubreuil – wokalista i autor tekstów Les Dieses. Opowiada ona o podróży Les Dieses z Poitiers do Wrocławia i odwrotnie – Orkiestry z Wrocławia do Poitiers. To taka nasza wspólna „Odyseja” przez całą Europę.

Śpiewacie po polsku dwa utwory Francuzów. Jak powstawała płyta? Czy są jakieś wspólne nagrania, czy każdy nagrał „swoje”?

Śpiewamy kilka utworów zespołu Les Dieses, mamy ich błogosławieństwo i specjalną zgodę na wykonywanie i ewentualne nagrywanie ich utworów. Na płycie „Odyseja” znalazły się: „Ocean” i „Wrocławski port”. Nie ma tu numerów, które nagrały się jednocześnie przez muzyków obu składów. Diesy nagrywali swoje numery we Francji my nasze w Polsce, a miksowanie całego materiału i późniejszy mastering płyty miał miejsce we Wrocławiu.

Francuzi śpiewają o Polsce, Agnieszce, Kasi i Bałtyku, Wy o dziewczynach z La Rochelle. Czy piosenki były przez obie grupy przygotowane specjalnie na ten projekt?

Z myślą o projekcie powstały utwory: „Le K”, „Dziewczęta z La Rochelle”, „D’or ot d’ambre”, „Wrocławski port” i „Ocean”. Piosenka „Le K” to wspomnienia Les Dieses z pobytu w Polsce, „Dziewczęta z La Rochelle” to znowu nasze wspomnienia z pobytu we Francji. Jest też utwór o Wrocławiu nagrany na płycie dwa razy. Raz w wykonaniu autorów – „D’or ot d’ambre” – i drugi raz – „Wrocławski port” – w naszym wykonaniu i z naszym tekstem. Właśnie ta piosenka jest motywem przewodnim płyty.

TACLEM

Tytuł i skrót od redakcji. Cały wywiad z „Alexem” znajdziecie na www.folkowa.art.pl

konkurs

Arek „Kosmos” Wąsik i reszta kapeli przekazali 1 komplet płyt zespołu Stonehenge (3xCD) do wygrania. Odpowiedzi oraz imię i nazwisko, adres pocztowy, powinniście przesłać mailem lub pocztą na adres redakcji do 15 czerwca. Prosimy też o dodanie formułki, że zgadzacie się na przetwarzanie swoich danych

osobowych przez redakcję Szanetymaniaka oraz zespół Stonehenge na potrzeby tego konkursu. Odpowiedzi bez tych danych będą nieważne.

PYTANIE 1. Ile instrumentów wykorzystuje zespół **STONEHENGE** podczas swoich koncertów. Można się pomylić o 3.

PYTANIE 2. Czyja postać widnieje na okładce trzeciej płyty zespołu „Celtic Express”

PYTANIE 3. Kto, ze znanych muzyków gościnnie brał udział w nagraniach drugiej płyty zespołu pt. „Echo wyspy”. Jeszcze do niedawna mieszkał w... Bytomiu!

WWW.FOLKOWA.ART.PL

Wszystko co chcecie wiedzieć o folku,
ale boicie się zapytać

recenzje * wywiady * pliki mp3 * i wiele innych

ZAPOWIEDZI

Zespół **Anam na Erie-ann** zakończył nagrywanie materiału na swoją pierwszą płytę. Sesja nagraniowa odbyła się w Pro Studio Radia Olsztyn, pod czujnym okiem (uchem) realizatora Ryśka Szmita. Trwała z przerwami w październiku 2004, w styczniu oraz w kwietniu 2005. Na płycie o tytule „An Talamh” znajdzie się 12 utworów. Premiera planowana jest podczas trzecich urodzin grupy, które obchodzić będą w czerwcu na IT-Cup w Mikołajkach.

„**Na Krańcach Świata**” – to nowa, długo oczekiwana płyta grupy Yank Shippersów. Jak donosi Bartosz



„Bongos” Konopka: „Shippersi stworzyli zupełnie nową, całkiem autorską i w 100% szantowofolkową płytę!” Ano zobaczymy!). Od 1 czerwca na stronie www.yank.szanty.art.pl znajdują się informacje o płycie oraz próbki mp3 wszystkich 12 utworów.

Samhain – „Folk! Jamboree” Wyd. Joter Music 2005

Informacja o ukazaniu się płyty zespołu Samhain bardzo mnie zaskoczyła i dodam, że było to zaskoczenie miłe. Jurek Rogacki, szef Joter Music musiał naprawdę sprawnie działać w tej kwestii, bo płyta pojawiła się krótko po doskonale przyjętym występie lubelskich folkowców na festiwalu „Shanties 2005” w Krakowie.

Samhain nie są zespołem szantowym (prezentowaliśmy ich w Szantymaniaku nr 1/2005), to kapela, dla której „maritime folk”, to po prostu jedna z dróg do poznania tradycyjnej muzyki z Irlandii i Szkocji. Śpiewają też rebel songi, grają sporo tańców i mają własne, bardzo dobre aranżacje. To ostatnie jest tu chyba najważniejsze, gdyż gdyby nie to, nad albumem „Folk! Jamboree” zaciążyłoby dość typowe Widmo Pierwszej Płyty. Jak wiadomo na taki album zwykle wybiera się najlepsze kawałki z repertuaru koncertowego. Dlatego też sporo tu dość już ogranych standardów, takich, jak „Star of the County Down”, czy „Ye Jacobites”. Wydawać by się mogło, że trudno z nich coś nowego wycisnąć. Nic bardziej mylnego! Aranżacje i świeżość wykonania Samhainów dają tym utworom nowe życie.



POGADAJMY W CHATCE

Pod koniec kwietnia ukazał się 56 numer Pisma Folkowego „Gadki z Chatki”.

„... wydawane w środowisku Orkiestry św. Mikołaja działającej pod skrzydłami Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – jest czasopismem poświęconym polskiemu folkowi – jest jego teoretykiem i sprawozdawcą. Periodyk ten podejmuje zagadnienia obecności tradycji we współczesnej kulturze i sztuce. Pełni rolę naukową, dokumentacyjną i edukacyjną. Warto podkreślić, że pismo to jest jedynym tego typu wydawnictwem w Polsce” – czytamy na stronie internetowej www.gadki.lublin.pl. I to prawda.

W najnowszym numerze, na 42 stronach znajdziecie m.in. sondę nt. Folku siedmiu grzechów głównych, historię Kaziuka, odpowiedź na pytanie co to jest Konopielka, prezentację czeskiego zespołu grającego muzykę celtycką – Dun An Doras. Prawdziwą perełką ostatnich wydań jest... Ossower czyli Encyklopedia polskiego folku. Z naszego nurtu znalazły się relacja z krakowskiego Shanties oraz recenzja płyty „Ryczące Shannon-Project” (oczywiście „Tactlem”) oraz spory artykuł

o Szantymaniaku. Prenumeratory otrzymali też w prezencie tegoroczne wydania naszego magazynu.

Mam nadzieję, że to początek miłej współpracy, że szant na łamach „Gadek” (i folku na naszych) będzie coraz więcej. Drodzy Szantymaniacy polecam gorąco i miłej lektury życzyć.

„Gadki” kupić można w EM-PiKu lub zaprenumerować w internecie (warto, bo prenumeratorzy otrzymują wraz z pismem ciekawe prezenty).

KAMiL

Pismo Folkowe „Gadki z Chatki” – tradycja, muzyka świata i okolic, nr 56, cena 4 zł



Lublinianie doskonale odnajdują się w nurcie morską muzyki folkowej. Ich wykonania „Wop! Jamboree” i „Bonnie Ship the Diamond”, to najlepsze utwory na płycie. Nie tylko nogi przy nich same skaczą, ale jeszcze jest czego posłuchać.

Zespołowi nieobcy również jest nurt rebeliancki. Dwie pieśni Roberta Burnsa, narodowego poety Szkotów, mają w sobie wszystko to, co stanowi o duchu Górzystej Krainy. Jedną jest ostrym, wojennym zawołaniem, druga zaś balladą, która snuje się pięknie jak mgła w górskich dolinach... Nieco inną sprawą jest tu realizacja nagrań. Czasem, słuchając zwłaszcza utworów instrumentalnych, mam wrażenie, że całość nagrano mało selektywnie. Nie wiem, czy to kwestia pośpiechu, czy też po prostu wciąż mamy mało fachowców od nagrywania akustycznie grających kapel. Tak czy owak czasem jest tu trochę za „tłoczno”, przez co giną pewne smaczki, a pogłosy wcale tego nie poprawiają.

Zastanawiacie się pewnie, czy warto polecić taką płytę? Oczywiście, że tak! Powiem więcej, warto ją kupić. A to choćby dlatego, że tak kreatywnie grających zespołów jak Samhain mamy niewiele. Dlatego trzeba ich wesprzeć, a ja już zacieram sobie ręce na myśl o drugiej płycie, na której będą musieli udowodnić swoją klasę. *Tactlem (folkowa.art.pl)*

wydawnictwa

Różni wykonawcy – „Festiwal Szanty Gniazdo Piratów”, Fundacja Gniazdo Piratów 2005

Jak dotąd wydawanie płyt „festiwalowych” to była domena organizatorów festiwali Shanties (Kraków) czy Portu Pieśni Pracy (Tychy). Teraz na rynku pojawił się „nowy gracz”.



W październiku ubiegłego roku w Warszawie, w klubie Lokomotywa i tawernie Gniazdo Piratów odbył się Festiwal „Szanty Gniazdo Piratów”. Miesiąc temu ukazały się dwie płyty, na których znalazł się zapis tamtego wydarzenia.

Znalazło się na nich łącznie ponad 140 minut muzyki w wykonaniu 16 zespołów. Na pierwszej płycie (z piątku) posłuchać można: Smugglersów, Mechaników Shanty, Gdańskiej Formacji Szantowej, Starych Dzwonów, Latającego Holendra, Zejmiana czy grupy Mietek Folk. Wyjątkowego charakteru nadaje tej płycie fakt, iż znalazły się na niej także piosenki w wykonaniu norweskiej grupy Greenland Whalefishers czy znanego satyryka Marka Majewskiego, który jak słychać od repertuaru żeglarskiego także nie stroni.

Na płycie drugiej (sobota) znalazły się piosenki EKT Gdynia, ODN, Mordewindu (po rozpadzie tej grupy te nagrania to już białe kruki), Czterech Refów, Stonehenge, Arka Włizło, Orkiestry Samanta i Ryczących Dwudziestek.

Szkoda, że nie zmieścili się Kochankowie Sally Brown, Kliper, Klang czy Roman Roczeń, którzy też występowali na tym festiwalu. No ale cóż wszystkiego mieć nie można. Płyta jest ładnie wydana, dobrze nagrana, książeczki zawierają garść informacji o festiwalu i sporo zdjęć wykonawców. Jak podkreśla wydawca, Fundacja Gniazdo Piratów – festiwal a teraz te płyty miały pokazać jak różnorodna jest polska scena szantowa. Myślę, że im się to udało. Sporo tu dobrej muzyki, zabawy, miłej atmosfery. Dlatego tak jak chętnie wracam do płyt z Shanties czy PPP tak samo często będę sięgał po te płyty z Festiwalu Szanty Gniazdo Piratów. Złazszcza, że mnie tam nie było. KP

Rozwiązanie konkursów z nr 2/2005: „Orkiestry Samanta”

Prawidłowe odpowiedzi to: „Kurs do domu”, Samanta istnieje 4 lata, zagraniczne zespoły we Wrocławiu: Shores of Newfoundland (Kanada) i Les Dienes (Francja). Prawidłowych odpowiedzi było aż... 3 (!). Płyty „Odyseja” wysłaliśmy do: Agnieszki Dąbrowskiej z Kunic, Kasi Morawiec z Bytomia i Curlinga (!?)

i „Sąsiadów”:

Sąsiedzi mieli 6 skrzypeków, nagranie płyty było nagrodą na XV Szantach we Wrocławiu, debiutowali na „Tratwie” w 2001 r. (tutaj była tylko 1 prawidłowa odpowiedź!?) płyta „Wrócić do Derry” powędruje tylko do Agnieszki Dąbrowskiej z Kunic. GRATULUJEMY i zapraszamy do konkursu Stonehenge (str.6) – do wygrania 1 komplet (3CD) ich dyskografii.

IV Ogólnopolski Festiwal Piosenki Żeglarskiej „ZĘZA 2005”

Czym jest „ZĘZA”? Trudno właściwie odpowiedzieć na to pytanie w kilku słowach. Co pewnie, dzięki temu festiwalowi Łaziska Górne poznały zupełnie inny świat – świat mórz, jezior, szant i piosenki żeglarskiej. Jak nigdy wcześniej, w naszym mieście można było wyczuć nie tyle morską bryzę, co specyficzną, niesamowitą i niepowtarzalną atmosferę, którą wytwarzają wokół siebie ludzie wody. Moje pierwsze spotkanie z „ZĘZĄ” odbyło się dwa lata temu. Nieco z obowiązku, nieco z ciekawości. Choć nastawiona niepewnie i raczej dość sceptycznie (znowu weekend w pracy), po pierwszych kilkunastu minutach żeglarskich dźwięków byłam już na tyle zaintrygowana, że nie opuściłam sali, w której odbywała się część konkursowa, do ostatniego brzmienia. Po kilku godzinach nie żałowałam ani minuty spędzonej na słuchaniu szant. Ze zdziwieniem obserwowałam bawiących się na widowni słuchaczy – młodszych

Falujące miasto

i starszych, niejednokrotnie przybywających na koncert całymi rodzinami. Dla mnie – osoby z innego, bardziej lądowego świata – to, co widziałam było bezprecedensowym wydarzeniem. Nie spodziewałam się, że muzyka potrafi w taki sposób oddziaływać na widzów, że daje siłę do wspólnej zabawy, śpiewu, że tak niesamowicie jednoczy. Ten pierwszy dzień drugiej edycji festiwalu był dla mnie swego rodzaju przełomem w postrzeganiu nieznanej mi dotychczas muzyki. I od tej pory „ZĘZA” stała się imprezą, której po prostu nie można opuścić. Ze zniecierpliwieniem czekam na kolejny maj i kolejną wielką przygodę. Choć organizacja takiego przedsięwzięcia, w której również uczestniczę, wymaga wiele „zachodu” i jeszcze więcej cierpliwości (tu pozdrowienia dla Maćka), muszę stwierdzić, że naprawdę warto. Warto przez te dwa dni poczuć się zupełnie inaczej, pobyć w odrealnionym otoczeniu, gdzie wszystko, co widuję na co dzień, nagle nabiera zupełnie odmiennego znaczenia.

Czym jest „ZĘZA” dla Łaziszczan? Momentem oderwania się od rzeczywistości, wytchnienia w codziennym biegu, możliwością poznania innego – może o wiele lepszego – świata. Na pewno, po trzech edycjach festiwalu, szantom przybyło wielu nowych fanów, osób, które, gdyby nie „ZĘZA”, nigdy nie miałyby szans na posłuchanie tego rodzaju muzyki i rozsmakowanie się w niej. Festiwal daje nam wszystkim szansę poznania wielu ciekawych ludzi, nawiązania nowych znajomości.

Tegoroczny konkurs będzie miał formułę szantowego Idola – czyli podobnie jak w ubiegłym roku. Zespoły będą oceniane na żywo przez pięciu jurorów. Wszelorooczna formuła wzbudziła ogromne emocje, prowokując ożywione dyskusje na grupie pl.rec.zeglarstwo.szanty. W tym roku formuła jest dopracowana i miejmy nadzieję, że zapewni widzom sporo emocji, a zespołom konkursowym da poczucie sprawiedliwej oceny. Tak jak poprzednio, jurorzy będą komentować występ każdego z zespołów zaraz po zakończeniu prezentacji natomiast przyznawanie punktów i końcowa ocena odbędą się już po zakończeniu części konkursowej. I to jest zmiana w porównaniu do roku ubiegłego.

Łatwo nie będzie, ale mimo to zespoły konkursowe nie zniechęciły się i mamy komplet. Oczywiście nie obędzie się bez emocji, zwycięzców i przegranych. Formuła podobna do telewizyjnego Idola – niezmiennie kontrowersyjna – zapewne znów znajdzie zwolenników jak i przeciwników.

Oto przybliżony harmonogram

PIATEK 6 maja

Sala widowiskowa MDK godz. 16.00

Koncert Konkursowy

Banana Boat – gospodarze festiwalu

Beltaine

Atlantyda

Tawerna Festiwalowa TAJ MAHAL

godzina 24.00

Roman Roczeń (1,5 godzinny! Recital

w Tawernie festiwalowej Taj Mahal)

SOBOTA 7 maja

**Estrada na placu za Urzędem Miasta
w Łaziskach Górnych godzina 17.00**

Kochankowie Sally Brown

Banana Boat

Róża Wiatrów (Laureat Grand Prix 2004r)

Psia Wacht (Laureat I miejsca w 2004r)

Segars

Hambawenah

Ryczące Dwudziestki

Zejman i Garkumpel

wstęp: na wszystkie koncerty BEZPŁATNY!



W konkursie zagrają:

- 1) Młode Bradeli (Radom)
- 2) Pchnąć w tę łódź Jeża (Chorzów)
- 3) The Coofels (Białystok)
- 4) Druga Wacht (Katowice)
- 5) Za Horyzontem (Wrocław)
- 6) Pod Masztem (Wrocław)
- 7) Passat (Bytom)
- 8) Bukanierzy (Warszawa i nie tylko)

Skład Jury:

- 1) Bożena TIB Jaworska
- 2) Dominika Płonka (Sąsiedzi)
- 3) Wojciech MUZYK Harmansa (Perły i Łotry)
- 4) Tadeusz WITA (MDK Łaziska Górne)
- 5) Paweł SYNCHRO Jędrzejko (Banana Boat)

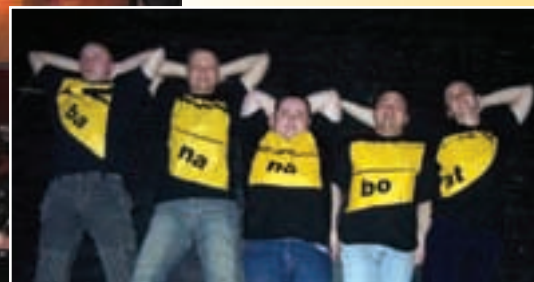
I co z tego, że zobaczymy się dopiero za rok – mamy coś wspólnego, coś łączącego – wspomnienia z ostatniej „ZĘZY” oraz odmierzenie czasu do następnej. Łaziska Górne w drugi majowy weekend stają się zupełnie innym miastem. Uśmiechnięte, wesole, roześmiane i rozśpiewane. Przebywając tu ma się wrażenie, że ziemia faluje – i to wcale nie z powodu górniczych tąpnięć! Łaziska są wtedy jak żaglówka, która pokonując fale, nic sobie nie robi z ewentualnego niebezpieczeństwa, natomiast się na przygodę, a przede wszystkim na dobrą zabawę.

Joanna Pasierbek

GOSPODARZE



EWA MOĆKO – Dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Łaziskach Górnych. Od samego początku powołania do życia festiwalu szantowego w Łaziskach Górnych oddana tej idei. Wierząca fanka zespołu Banana Boat, jak i reszta załogi MDK. Bardzo miła i sympatyczna. Otwarta na wszelkie nowe (nawet te zwariowane) pomysły. Zawsze służy radą i pomocą ale potrafi też być wymagająca. Nie liczy godzin pracy, jeśli trzeba siedzi po nocach. Fanką szant została, gdy poznała zespół Banana Boat.



BANANA BOAT

– zespół szanty a capella.

Pomysłodawcy i organizatorzy festiwalu. Doskonali szantymeni i zdolni organizatorzy. Na scenie dają z siebie wszystko, bardzo lubią marzyć. Zamierzali im się lot samolotem na koncert to polecieli... i to dwa razy. Zapragnęli nagrać dobrą płytę to nagrali... od razu dwie. Wymyślił festiwal i go zorganizowali. Lubią zaskakiwać. To oni byli sprawcami powrotu na scenę legendy polskich szant – zespołu Tonam i Synowie, który w 2003 roku dał wspaniałą (pierwszą po latach) koncert i to na Żęzie. Lubią się przebierać i prowokować. Rok temu na krakowskim Shanties, wystąpili w... prawie niczym, za to na Żęzie wskoczyli w eleganckie fraki. Zorganizowali najefektywniejszą kampanię promocyjną płyty – w ciągu miesiąca sprzedali 1000 egzemplarzy. Równie dobrze czują się na scenach szantowych jak i... dyskotekowych. W tym roku otrzymali podwójne drugie miejsce w konkursie do nagrody Contemporary A Cappella Recording Award 2005 – czyli nagrody za najlepsze nagranie a cappella roku 2005 – w obu kategoriach: Folk/World Album („A morze tak, a może nie...”) i Folk/World Song („Arktyka”).



XXI Łódzkie Spotkania z Piosenką Żeglarską KUBRYK, Łódź, 6-8 maja

Od samego początku Kubryk to ta sama ekipa i prawie niezmienną formułą. W ub. roku festiwal odbył się po raz 20-ty. W tym roku znowu czeka nas jubileusz. Tym razem gospodarze, Cztery Refy będą obchodzić swoje pierwsze XX-lecie. Z tej okazji – choć jak zastrzega Jerzy Rogacki, bez tortów, szampanów, benefisów itp. – odbędzie się 6-godzinny koncert, na którym wystąpi kilkunastu wykonawców – przyjaciół Refów. O tym jak to się zaczęło i co nas czeka w tym roku – poniżej. Bardzo nieszczęśliwie się stało, że uległ zmianie termin festiwalu i pokrył się z Żezą, nie tak może zasłużoną, ale już klimatyczną imprezą. Szantymeni i szantymaniacy będą trochę rozdarci – ja na pewno. KP.

„Pomysł zorganizowania spotkań z piosenką żeglarską w Łodzi zrodził się przynajmniej 2 lata przed jej oficjalną premierą, w głowach zaprzyjaźnionych, muzykujących dla przyjemności żeglarzy, spod znaku Akademickiego Klubu Żeglarskiego. (...) W tym klubie pamiętano też dorobek artystyczny nieistniejącego już od 1980 r. zespołu REFPATENT – prekursora rodzimego „szantowania”.

Propozycje reaktywowania grupy i organizacji imprezy pojawiały się co jakiś czas i powoli dojrzewały. W tzw. okresie przejściowym, łódzcy żeglarze spotykali się regularnie w specjalnie zaaranżowanym, głównie do tego celu, lokalu „Omega”. Słowa uznania należą się tu Tadzikowi Stecowi (obecnie w Australii), który dokonał wręcz nieprawdopodobnej metamorfozy obskurnej mordowni „Danusia”, w sympatyczny lokal o wystroju żeglarskim.

Pieśni z kubryku



Program

**piątek – 6 maja 2005, Łódź (Sala Kinowa ŁDK, ul Traugutta 18)
godz. 18:00**

KONCERT BALLAD ŻEGLARSKICH I MUZYKI FOLK

w programie:

CZTERY REFY, FLASH CREEP, FUN GLASS, Ian Woods (Anglia), KOCHANKOWIE RUDEJ MARII, Piotr Milewski, Przemysław Mordalski, SAMHAIN, Ula Kapala z zespołem i inni

Przewidywane zakończenie ok. 23:00. (kolejność występów będzie ogłoszona najpóźniej w dniu koncertu)

**sobota – 7 maja 2005, Łódź (Sala Kinowa ŁDK, ul Traugutta 18) godz. 17:00
KONKURS DEBIUTÓW godz. 18:30**

**KONCERT XX-lecia zespołu CZTERY REFY (CZTERY REFY i ich Goście)
ATLANTYDA, BUKANIERZY, CZTERY REFY, DRAKE, FLASH CREEP, Ian Woods (Anglia), KOGA, LEJE NA POKŁAD, NORTH CAPE, PERŁY I ŁOTRY, Piotr Milewski, SAMHAIN, Ula Kapala z zespołem... i inni**
Przewidywane zakończenie ok. 24:00.

Prowadzenie: Andrzej Śmigiełski

W dn. 6-7.05.2005 przewidziane są także imprezy towarzyszące w tawernie „GNIAZDO PIRATÓW”, Łódź, ul. Wólczańska 44/50. (godzin zakończenia tych imprez... się nie przewiduje)
niedziela – 8 maja 2005, Łódź (Tawerna „GNIAZDO PIRATÓW”, ul. Wólczańska 44/50) godz. 18:00 „SURVIVORS' PARTY” (Koncert dla Wyrwałych i Upartych)

Uwaga! Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość zmian w programie.

Tam rodziły się projekty większych i mniejszych rejsów, tam też przynajmniej raz w miesiącu, a później nawet co tydzień śpiewano żeglarskie pieśni. W takiej atmosferze ustalił się eksperymentalny skład grupy, nazwanej niebawem CZTERY REFY. W tym samym czasie dojrzał też pomysł organizacji łódzkiej imprezy o charakterze ogólnopolskim. Jak nietrudno się domyśleć, rolę jej animatorów objął wspomniany wyżej zespół. (...)

Na Kubryku postawiono na jakość (a nie ilość), zarówno publiczności jak i wykonawców, miłą atmosferę, sprzyjającą integracji i, co wtedy było oczywiste, na tradycyjne podejście do repertuaru. (...) Wykonawcom dano możliwość nieskrępowanej wypowiedzi artystycznej, a nawet możliwość „wymiany załóg” między zespołami i wspólnych eksperymentów estradowych. Ze względu na dużą presję „młodych i dobrze zapowiadających się” wprowadzono Konkurs Debiutów, który, jak sama nazwa wskazuje, dawał tylko debiutantom szansę pokazania swych możliwości i np. „awansu” do Krakowa. Nie zrezygnowano też z Nagrody Publiczności, ograniczono ją jednak do najbardziej bezpośredniej i niezbyt demoralizującej formy – tzn. „zrzuty do kapelusza”. (...)

Skromne, ale sympatyczne łódzkie spotkania w ciągu kilku następnych lat wpisały się na listę najbardziej znanych i cenionych imprez tego typu w Polsce. Na kolejnych edycjach KUBRYKU pojawiało się coraz więcej znanych gwiazd, ale także i nowych głosów, które dzięki tej imprezie zyskiwały popularność. W zasadzie, łódzka publiczność mogła zawsze posłuchać prawie wszystkich liczących się wykonawców..., no chyba, że zdecydowanie nie mieścili się w obowiązującej tam konwencji. (...) W czasach potwornej komercjalizacji, która nie ominęła nawet tzw. „piosenki żeglarskiej”, KUBRYK pozostał wierny swym założeniom sprzed lat. W imieniu Organizatorów i swoim własnym zapraszam na KUBRYK '2005, który w tym roku odbędzie się w dniach 6-8 maja”.

Jerzy Rogacki

*Kier. artystyczny KUBRYKU '2005
(i wszystkich poprzednich).*

Cały tekst na
<http://czteryrefy.szanty.pl/kubryk/index.html>

XVI Spotkania z Piosenką Żeglarską i Muzyką Folk SZANTY WE WROCŁAWIU

Orkiestra Samanta



Mechanicy Shanty



Perły i Łotry



zdjęcia
Kamil
Piotrowski
agencja
a-press

Koncert w Łykendzie



All hands



II Ogólnopolski Festiwal Piosenki Żeglarskiej „FOSA”, Szydłowiec, 14 maja

Po raz drugi miłośnicy piosenki żeglarskiej i szant klasycznych będą mieli okazję spotkać się w Szydłowcu (w południowej części województwa mazowieckiego, 29 km od Radomia). Koncert gwiazd poprzedzi część konkursowa, w której młode zespoły będą walczyć o „Złoty, srebrny i brązowy kliper”. Organizatorami są: Szydłowieckie Centrum Kultury – Zamek, Zespół Szanty Klasycznej i Pieśni Kubryku KLIPER, Fundacja Lekarskie Żagle z ramienia LKŻ „Bocianie Gniazdo” Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie i Hufiec ZHP – Szydłowiec KIH „Na siagę”.

Impreza zaczyna się o 15.00 konkursem, koncert laureatów i gwiazd rozpocznie się o godz. 18.00. Szczegóły na www.sck-zamek.pl (KP)

XX Jubileuszowy Festiwal Piosenki Żeglarskiej BEZAN 2005, Tarnów, 16-21 maja

19 maja, czwartek,
godz. 19.30 – Sala Klubowa TCK, Rynek 5
Wernisaż wystawy marynistycznej – „Pasje Ludzi Morza – Rejsy pod Bezanem”

godz. 20.00 – Piwnice TCK, Rynek 5

Biesiada żeglarska, zagrają:

The Cotton, North Cape, Segars, Nordet /Francja/

20 maja, piątek

godz. 10.00 – Tarnowski Teatr, ul. Mickiewicza

KONCERT DLA DZIECI

godz. 19.00 – Tarnowski Teatr, ul. Mickiewicza

Koncert wspomnień i Jubileuszowy „To już 20 lat”

The Cotton, Cztery Refy, Stare Dzwony, North Cape, Segars, Nordet /Francja/ oraz laureaci pierwszych edycji BEZANU

21 maja, sobota,

godz. 19.00 – Amfiteatr Letni, ul. Kopernika

KONCERT FINAŁOWY

Shannon, Ryczące Dwudziestki, Cztery Refy, RYCZĄCE-SHANON

Imprezy Towarzyszące:

- Koncerty i spotkania w klubie festiwalowym

- Tawernie BEZAN – ul. Żydowska

- wystawa XX lecie Klubu Żeglarskiego BEZAN

- „Rejsy pod BEZANEM

KARNETY: normalne 55 zł, ulgowe 40 zł.

Festiwal Piosenki Żeglarskiej „SZANTA NA SUKCES”, Kielce, 20-21 maja

„Szanta na Sukces” to obecnie najmłodszy festiwal szantowy o niesłychanie ciekawej koncepcji konkursu. Zanim dojdzie bowiem do finałowej konfrontacji konkursowiczów muszą oni dać wcześniej recital podczas jednego z serii spotkań, zwanych wachtami. Na poszczególnych spotkaniach występują zazwyczaj 3 lub 4 zespoły konkursowe i jedna gwiazda wieczoru. W koncercie finałowym udział biorą wszystkie zespoły z poszczególnych wacht, w tym roku (rejs II) odbyły się 4 wachty. W konkursie finałowym zespoły wykonają po 4 piosenki: 2 autorskie, 1 losowaną wśród 3 w danej grupie (szanta klasyczna, pieśń kubryku, piosenka żeglarska), 1 obowiązkową dla wszystkich szantę klasyczną. Zapowiadają się więc niezłe emocje. Jeśli dołożymy do tego wizytę w Kielcach czołówkę polskiej sceny żeglarskiej z Zejmanem, Atlantydą i Mechanikami na czele oraz gościa z... Bretanii – nie wypada nie być

Piątek, 20 maja, g. 18.00 – Mała Scena KCK

Konkurs.

Sobota, 21 maja, g. 12.00 – Duża Scena KCK

Zeiman i Garkumpel dla najmłodszych.

Sobota, 21 maja, g. 18.00 – Duża Scena KCK

Koncert laureatów oraz m.in.

Atlantydą, Canoe, EKT Gdynia, Mechanicy Shanty, Zeiman i Garkumpel i Nordet (Francja).

(źródło strony internetowej organizatorów)



NAJMŁODSZA WACHTA

O tym, że z Bytomia wywodzą się: Ryczące Dwudziestki, Segars, Passat, zespoły znane na scenie szantowej wie wielu. Szantymania- cy orientują się zapewne, że w Bytomiu mieszkają także członkowie wielu znanych grup szantowych działających na Śląsku, m.in. Henryk „Szkot” Czekala (założyciel RO’20, dziś lider „Mechaników Shanty”), Paweł Konieczny (Banana Boat), Wojtek Paluszkiwicz (Perły i Łotry), Rafał Krzysztoń (Sąsiedzi). O tym, że kiedyś działały tu grupy Watersztagi, V i Kant – nagradzane na wielu festiwalach, też pewnie parę osób wie i że do Bytomia przynajmniej się Jerzy Porębski (dziś mieszkaniec Świnoujścia) – znany szantymen, członek „Starych Dzwonów”.

Ale już zapewne niewielu z Was wie, że w Bytomiu coraz śmielej daje o sobie znać najmłodsza wachta. Ostatnio bowiem bakcyła szantowego łapią coraz młodsze pokolenia. Dzieje się tak za sprawą Damiana

Gawła (współzałożyciel Ryczących Dwudziestek), który od lat promuje piosenkę żeglarską wśród najmłodszych, śpiewając razem z matymi „Wilczkami”.

Na prawdziwe centrum szantowe wyrasta Młodzieżowy Dom Kultury nr 1, w murach którego od lat działają uznane już grupy szantowe „Segars” i „Passat”, a także dziecięcy zespół „Wesoła Załoga” (prowadzi go Ania Górecka z Passatu). Od października ub.r. w MDK odbywają się w każdy 3 czwartek miesiąca „Wieczory Folkowe” – podczas, których młodzież ma szansę posłuchać uznanych zespołów żeglarskich. Od niedawna spotykają się tu także harcerze 1 Harcerskiej Drużyny Wodnej. Od tego roku MDK stał się też przyczółkiem dla redakcji Magazynu Miłośników Pieśni Morza „Szantymaniak” a od maja zacznie tu działać zespół redakcyjny, młodzieżowego radia internetowego o nazwie „Radio Latarnia”, które też będzie

nadawać audycje z muzyką żeglarską. To zaangażowanie placówki w promowanie szant i żeglarstwa nie powinno dziwić, jej dyrektorem jest Ireneusz Herisz, który sam jest szantymenem. Dowodzi on grupą Segars, wraz z którą od 6 lat organizuje przy MDK-u festiwal piosenki żeglarskiej »Wiosenne Szantowisko«, który ostatnio zmienia swój charakter stając się powoli festiwa-

lem kierowanym do dzieci i młodzieży właśnie. A dzieje się tak za sprawą Ani Góreckiej i Iwony Smółkiewicz, które 2 lata temu zorganizowały po raz pierwszy konkurs piosenki żeglarskiej dla dzieci ze szkół podstawowych. Rok później odbył się też konkurs dla przedszkolaków – organizowany przez Przedszkole nr 23. Laureaci obydwu konkursów wystąpili podczas finału „Wiosennego...” w bytomskim parku przed gwiazdami sceny szantowej takimi jak Cztery Refy, Mechanicy Shanty, Segars, Atlantyda. Dzięki temu co było i temu co dzieje się obecnie w szantach bytomskich mamy największą liczbę szantymenów przypadających na 1 m² powierzchni w kraju (a może i na świecie). Wystarczy, żeby ogłosić się kolebką śląskiego szantowania?

Tekst i zdjęcia:
Kamil Piotrowski

KALENDARIUM

Najbliższe FESTIWALE

czerwiec

**ZEGRZE, Piknik Szantowy
Gniazdo Piratów**

lipiec

GIŻYCKO

**XIII Festiwal Piosenki
Żeglarskiej i Morskiej
„Szanty w Giżycku”**

KUNICE

**Ogólnopolski Festiwal
Piosenki Żeglarskiej
ŁAWA**

**Letni Festiwal
Piosenki Żeglarskiej
SANDOMIERZ**

**Festiwal
Piosenki Wodniackiej
„Szantomierz”
MRZEŻYNO
Festiwal „Ślona Woda”**

**Festiwal piosenki
żeglarskiej,
„Wiosenne Szantowisko”**

**22 maja, od godz. 16.00,
park miejski w Bytomiu
przy ul. Wrocławskiej
wystąpią laureaci
konkursów przedszkolnego
i dziecięcego**

**oraz
Passat, Segars i Nordet
(Bretania/Francja)**

WIECZORY FOLKOWE

**w MDK nr 1 w Bytomiu
19 maja, czwartek, g.18.00**

**VII Wieczór Folkowy
- koncert bretońskiej grupy
NORDET**

**16 czerwca, czwartek,
g.18.00**

**VIII Wieczór Folkowy
- koncert tyskiej grupy
„Perły i Łotry”**

**sala kameralna
MDK nr 1, Bytom
ul. Powstańców
Warszawskich 12
(30 m. od dworca PKP/BUS)
wstęp bezpłatny**

Czarter jachtów

**na MAZURACH
m.in. DZ, Orion,
Sasanka, Omega**

**OW „Mazury”
w Krzyżach,
tel. 087/423 17 84
032/326 23 50
www.nat.pl**

W POSZUKIWANIU „DREWNIANEJ KOMNATY”

Wiesz nt. „Wieczorów Folkowych” w MDK nr 1 w Bytomiu dotarła do mnie na tyle późno, że dwa pierwsze przegapiłem. Ale już na III WF i na koncert zespołu „Passat” wybrałem się wraz z córką. Ledwie usiedliśmy w drugim rzędzie, a już napłynęły wspomnienia. Sam bowiem dwukrotnie stawałem na tej scenie. W 1983 jako członek chóru towarzyszącego Kasi Grzeli podczas Harcerskiego Festiwalu „Kolorowe korowody” (byliśmy wówczas w Żalodze Jungów przy I Harcerskiej Drużynie Wodnej w Bytomiu). Po raz drugi zaś w 1999 roku, jako członek zespołu „V” odbierałem tu „Złotą Bosmankę”.



W trakcie koncertu penetrowałem w głębokim zamyśleniu i zaśluchaniu poszczególne fragmenty sceny. Nagle mój wzrok zatrzymał się na elemencie scenografii usytuowanym najbliżej mnie, tuż przy krawędzi sceny – dosłownie w odległości 3m od mojego fotela. Wystrzyłem wzrok w półmroku widowni. Najpierw zjeżył mi się włos a następnie poczułem miłe ciepło!!! Jak mogłem tego wcześniej nie zauważyć! Zobaczyłem coś, co po raz ostatni widziałem ponad 15 lat temu. Jeszcze tylko kilka sekund wątpliwości czy aby się nie mylę i powiedziałem sobie: „tak! poznałbym to na końcu świata”. Był to „kawalek” naszej harcówki Żalogi Jungów z SP nr 53 przy os. Arki Bożka. A dokładnie to był talrep – mocowanie want z wykonanymi ze sklejki imitacjami bloczków przytwierdzonymi odcinkami linek do drewnianej belki, a ta z kolei przy-mocowana była do podłogi w harcówce. Patrzyłem w to jak w relikwie! Sprawił mi niesamowitą radość widok czegoś, o co za młodu się potykałem, siadałem na tym, stawałem... Już zupełnie nie słuchałem koncertu. Patrzyłem tylko nerwowo na ten „fragment przeszłości” jakby w obawie, że ktoś go ukradnie, to znów zerkalem na zegarek poganiając jego wskazówki. Chciałem jak najszybciej zrobić fotkę i ustalić skąd to i gdzie jest reszta?!

Po koncercie dopadłem Kamila Piotrowskiego (organizatora imprezy) i poprosiłem go o zrobienie fotek. Spotkałem też kilku harcerzy z „Wodnej” i dowiedziałem się,

że istnieją pozostałe (choć nie wszystkie) elementy harcówki! Jest flagstok, są „półlodzie-półregaly”, jest koło sterowe, są skrzynie... Istnieją, mają się dobrze i będą służyć w nowej harcówce urządzanej właśnie w MDK nr 1. Zrobiło mi się przyjemnie! Byłem przekonany, że to zaginęło bezpowrotnie, gdyż harcówka została rozebrana w latach 90-tych a na jej miejscu powstał gabinet dyrektora. Wtedy też mój trop „drewnianej komnaty” się urwał, aż do dziś.

Szczegóły dotyczące budowy, jej wyglądu oraz historię Żalogi Jungów (z niej wywodzi się m.in. Andrzej „Onia” Grzela z „Ryjących Dwudziestek”, w niej powstał zespół „Watersztagi”, którego miałem zaszczyt być współzałożycielem i twórcą nazwy) już wkrótce poznacie na stronie <http://www.1hdw.mamertyni.glt.pl/>, gdzie sukcesywnie powstaje historia drużyny. I w związku z tym proszę o kontakt członków Żalogi Jungów a zwłaszcza tych, którzy uczestniczyli w budowaniu tej harcówki, pod adres berlin@bsi.org.pl lub kanfis@wp.pl

Krzysztof „Kanfis” Berliński

Podobno przypadki nie istnieją. Podobno wszystko jest z góry zaplanowane, ma swoje miejsce w Wielkiej Księdze Przeznaczenia. Kiedy ciepłego, kwietniowego wieczora zaklejałem kopertę z ostatnią płytą „Peret i Łotrów” i listem polecającym do organizatorów największego niemieckiego festiwalu



w morskim klimacie. Wąskie koje, ciarsne korytarze, drewniany pokład i starannie zakonserwowane stałe olinowanie. Gdzieś tam pamiętkowe zdjęcia sprzed kilkudziesięciu lat. Młodzi, przystojni niemieccy oficerowie szkolący swoje umiejętności. Jakoś dziwnie zarżało mi serce kiedy przyglądałem się

tym fotografiom. W niewytłumaczalny sposób przewinęło mi się przed oczami kilka okrutnych, wojennych obrazów znanych z książek: odyseja ORP „Orzeł”, ostatnia droga „Piłsudskiego”...

Sama impreza, jak to europejskie szantowanie, specyficzna. Wiele scen rozsiąanych po różnych miejscach portowego miasteczka. Małe grupki słuchaczy wędrujące od sceny do sceny. Profesjonalni

akustycy w lot chwytający każdą sugestię wykonawców. Wszystko na czas, wszystko perfekcyjnie. Obiad w dobrej restauracji, i granie od rana do wieczora. Nostalgia na twarzach słuchaczy wywoływana dźwiękami „Roseanny” i podziw (graniczący z przerażeniem) przy hedonistycznie doskonałych Muzykowych prezentacjach wielkiego „Cis”. Po-

Nazwa eksportowa: „Pearls and Rascals”

szantowego, liczyłem raczej, że będzie nam dane wystąpić na nim w roku 2005. Jakież było moje zdziwienie, gdy parę dni później dostałem utrzymanego w entuzjastycznym tonie maila zawierającego konkretne propozycje grania na bremskim festiwalu jeszcze w roku 2004. Festiwalu, którego nazwa niewiele mi mówiła, natomiast wzbudziła błogą minę na twarzy, spytanego o radę, Jurka Rogackiego. Kilka występów na kilku scenach, dwa dni w jednym z najstarszych miast niemieckich. Decyzja chłopaków była błyskawiczna – jedziemy!

Na europejskich imprezach wszystko jest inne. Inna jest skala zjawiska, inne pieniądze, inne warunki. Inaczej podchodzi się do wykonawców, inaczej reaguje publiczność. To, co w Polsce jest okazją do wyżycia się dla młodych entuzjastów muzyki żeglarskiej, w Niemczech traktowane jest śmiertelnie poważnie – jako dziedzictwo, pielęgnowany morski folklor. Inna jest też średnia wieku potencjalnego wielbiciela szant. W Polsce nie przekracza dwudziestu paru lat, w Europie oscyluje wokół pięćdziesięciu.

Festival Maritim to jedna z największych niemieckich imprez szantowych. Odbyna się w Vegesack – portowej dzielnicy Bremy. Na starorzeczcu Wezery zacumowany żaglowiec – rówieśnik naszego „Daru Pomorza” przekształcony w hotel. Tam zostaliśmy zakwaterowani. Miejsce ciekawe, bo utrzymane

tem recenzje dziennikarzy „Wesser Kurier” – „pięciu chłopaków z dalekiej Polski zaprezentowało zupełnie nieznaną formę śpiewania szant – żywiołowy oparty na polifonii i porywająco piękny”.

„Dobra robota!” usłyszeliśmy po ostatnim z planowanych występów od Heidi – głównej szefowej całego festiwalu. „Zagrajcie jeszcze jeden utwór na koncercie finałowym, na dużej scenie”. Prośbę wykonaliśmy z dużą radością. Finał był chyba najbliższy polskiemu rozumieniu pojęcia „festiwal szantowy”. Wielka scena, sporo znanych formacji, nareszcie nieco młodzieży wśród widzów. Jeden utwór – wybraliśmy „Johna Kanakę”. Za punkt honoru postawiliśmy sobie rozśpiewanie niemieckiej braci szantowej. Udało się. Trzeci refren zabrzmiął już z obu stron sceny. Kiedy schodziliśmy Heidi biła brawo. „Do zobaczenia za rok!” Słowa dotrzymała. W 2005 (od 5 do 7 sierpnia) też w Bremie zagramy.

Michał „Doktor” Gramatyka
(Perły i Łotry)

Nie od dziś wiadomo, że polscy szantymeni koncertują niemal na całym świecie. I nie ma takiego festiwalu „all over the world” gdzie wśród publiczności nie spotkałoby się Polaka. Czekamy zatem na Wasze relacje z zagranicznych koncertów, zarówno od zespołów jak i widzów. Chętnie zamieścimy je w Szantymaniaku, oczywiście prosimy także o zdjęcia, jeśli to możliwe. Redakcja.

Popularność piosenki żeglarskiej i szanty jest w Polsce fenomenem na skalę światową. Muzyki tej chętnie słucha się zwłaszcza w sezonie letnim, kiedy to jak kraj długi i szeroki rozbrzmiewają festiwale piosenki żeglarskiej. Dokładna liczba polskich festiwali szantowych trudna jest do określenia, ponieważ w ciężkich ekonomicznie czasach część z nich prędko znika z pola widzenia, w ich miejsce ciągle pojawiają się jednak nowe. Oprócz chęci bawienia miłośników pieśni żeglarskich, niektóre z tych cyklicznych imprez chcą także dawać szansę zaistnienia na szantowym rynku młodym zdolnym zespołom. Dlatego istnieją konkursy.



**Autor
z zespołem
Pod Masztem**

Szkoła scenicznego obycia

Formuła konkursu jest na większości festiwali bardzo podobna. Zespoły wykonują w obecności jury kilka utworów, a następnie wspomniane jury wydaje werdykt, ścisną prawicę i rozdziela nagrody. Jednak przy mnogości tego rodzaju imprez formuła ta zaczyna chyba powoli wykazywać oznaki zmęczenia. Nie tylko konkurujące ze sobą zespoły, ale także sami organizatorzy zaczynają dostrzegać potrzebę zmian czy innowacji w regulaminach konkursów. I czynią to na różne sposoby.

Na festiwalu „Szantomierz” w Sandomierzu zespoły oprócz zwykłego występu konkursowego mogą dodatkowo przedstawić jurorom i publiczności nieco większy zestaw piosenek – recital. W ten sposób udowadniają, że nie są jedynie wykonawcami trzech dopracowanych utworów konkursowych, ale że są też w stanie na tym samym poziomie zagrać dłuższy koncert.

Ciekawą formułę wymyślili organizatorzy kieleckiej „Szanty na Sukces”. W konkursie tego festiwalu zespoły oprócz własnych utworów muszą zaprezentować dwie wylosowane piosenki wzięte z szerokiego nurtu żeglarskiej klasyki. Aby zakwalifikować się do finału tej imprezy, należy wcześniej wystąpić z własnym recitalem na jednym z cyklicznych koncertów zwanych wachtami. Ciekawostką tego

konkursu jest ponadto fakt, że jurorzy mieli na bieżąco i publicznie oceniać występy zespołów.

Podobną formułę zaczerpniętą z telewizyjnego programu „Idol” zastosowali w ubiegłym roku na swoim konkursie organizatorzy festiwalu „Żęza” w Łaziskach Górnych. Jurorzy wygłaszali swoje opinie publicznie tuż po zakończeniu występu przez dany zespół i publicznie przyznawali mu punkty. Ponieważ jednak taki sposób punktacji, a także uszczy-

pliwość komentarzy jurorów, wywołał spore kontrowersje, organizatorzy zapowiadają, że w tym roku nieco zmodyfikują regulamin. Dla atrakcyjności widowiska komentarze jurorów live będą utrzymane, ale przydział punktów odbędzie się już w zaciszu gabinetu.

Na koniec warto wspomnieć, że ostatnio powoli zmienia się podejście organizatorów do amatorskich zespołów. O ile dawniej po ogłoszeniu wyników zespołom dziękowano i na tym kończyła się ich rola, o tyle teraz niektórzy organizatorzy umożliwiają młodym wykonawcom spotkanie z jurorami, by mogli poznać dowiedzieć się, dlaczego zostali tak czy inaczej ocenieni. Tak dzieje się na przykład na festiwalu „Port Pieśni Pracy” w Tychach, a także na wspomnianym już „Szantomierzu”. Dzięki takiemu spotkaniu występ w konkursie przestaje być dla amatorskiego zespołu stresującym egzaminem, a może stać się prawdziwą szkołą scenicznego obycia.

Organizowanie konkursów – w takiej czy innej formie – popiera należy z całych sił. Bo to z pewnością jedyna recepta na zapewnienie polskiemu rynkowi piosenki żeglarskiej stałego dopływu świeżej krwi, na wylanianie z całej masy zespołów tych naprawdę zdolnych, które mogą współtworzyć polską szantową pierwszą ligę.

Robert Kolebuk (Pod Masztem)

konkursy



Jury XVI Spotkań z Piosenką Żeglarską i Muzyką Folk

wyróżniło zespoły:

Bukaniery (Warszawa),
Bra-de-li (Radom),
Pod Masztem (Wrocław),
Pchnąć w tę łódź Jeża (Chorzów),

przyznało

III miejsce zespołowi:

Passat (Bytom),

II miejsca:

Drake (Częstochowa)
oraz Stary Bryg Szanty (Toruń)

I miejsce:

Za Horyzontem (Wrocław)



Pierwszy dzień "Kopyści" odbywał się w Kawiarni Fama w budynku Kina Forum. W szranki konkursowych zmagani stanęło 7 zespołów - wśród zwycięzców znaleźli się:

Nagroda specjalna Jury:

Za obiecującą i porażającą osobowość sceniczną dla

Michała Basiukiewicza z zespołu
PontonBand (Warszawa)

III Nagroda:

Za różnorodność formy i wycucie klimatu dla zespołu

Drake (Częstochowa)

II Nagroda:

Za ciekawą interpretację utworów dla zespołu
Stary Bryg Szanty (Toruń)

I Nagroda:

Za oryginalne teksty i aranżacje piosenek dla
Piotr Ściesiński z zespołem Szantażyści
(Mrzeżyno)

Nagroda Publiczności dla
zespołu OKAW Sztorm

JURY: Grzegorz "Gooroo" Tyszkiewicz -
Smugglers, Anna Maciorowska - Polskie Radio
Białystok, Danuta Nowicka - Akademicki
Jachtclub, Elżbieta Puczyńska - Białostocki
Ośrodek Kultury.

koncerty

10B - DZIESIĘĆ BANANÓW?

- Jeśli chcesz jechać do Warszawy masz 10 minut, zaraz będę! – usłyszałem w słuchawce głos Maćka Jędrzejko. I rzeczywiście był! Nie pozostało mi nic innego jak złapać torbę, wrzucić do niej aparat i baterie (o nich za chwilę) i już gnał mi w kierunku stolicy. W Warszawie jeszcze zaliczamy pyszną paprykę u TIB (współredaktorki) i do tawerny.

Tawerna 10B mieści się prawie w samym centrum Warszawy, a prowadzą ją Jarek i Grzesiek z pomocą Małgosi i wielu, wielu przyjaciół. Duża sala, ciekawie zaprojektowane wnętrze, bar po lewej, scena po prawej, Winston Churchill za mną. Pierwsze koty za płoty – pomyślałem.

Sporo czasu zajęło Bananom usta-

wienie nagłośnienia, ale się udało i koncert mógł się rozpocząć.

I teraz będzie o bateriach... dlaczego kurna jak człowiek się spieszy to zawsze złapie te najbardziej rozładowane?!? By-



zdj. Michał "MISIEK" Gantz



łem załamany, udało mi się zrobić raptem 4 zdjęcia – prawie 300 km przebytych i tylko... 4 zdjęcia, ech...

Przed gwiazdą wieczoru na chwilę weszli na scenę „Wyciągnięci z Masy”, zaśpiewali kilka znanych piosenek żeglarskich by rozgrzać publiczność.

Banany, mimo kłopotów z nagłośnieniem i osłabionym głosem Maćka, jak zawsze dali z siebie co

mogli. Bardzo szybko wybudzili salę z uśpienia a w miarę upływu czasu niektórych także zmotywowali do tańca. Pod koniec występu, gdzieś po dwóch godzinach zabawy, nie było na sali już chyba nikogo, kto nie bawiłby się z innymi. Uszliśmy więc większość znanych szant i „ba-

nanowych songów”. A po Bananach prawie do 3 rano grał i śpiewał dla nas „Zibi” i jego „Wyciągnięci z Masy”. Czego to oni nie zapodali – i piosenka żeglarska i turystyczna i stare rockowe szlagiery – oj działo się... a ten skrzypek. Opuszczałem tawernę 10B o dziewiątej rano lekko niewyspany ale za to w świetnym humorze. Znowu dobrze się bawiłem i poznałem fajnych ludzi. Niestety, był też jeden minus... smród dymu papierosowego przywiozłem do Katowic. Tawern dla niepalących nadal nie ma (a na Śląsku nawet dla palących nie ma), ale myślę, że do czasu.

Tekst: KP

Zdjęcia: KP, Michał Gantz

Leje na Pokład, The Coofells, Bezmiary Tawerna Kliper, Warszawa, 23 kwietnia 2005

TRZY NAS BYŁO

Pomysł na zorganizowanie imprezy, której przewodnim celem jest propagowanie klasycznych szant i pieśni żeglarskich śpiewanych a capella czyli bez instrumentów, zrodził się w naszych głowach po za-

najlepsze. Choć przedsięwzięcie może nie największego kalibru, to przyprawiało nas o drżenie serc. Czy wszystko zaskoczy? Czy się uda? Czy publika dopisze?

Impreza rozpoczęła się punktualnie

Jak wiadomo w takiej atmosferze silne męskie głosy (i damski również) brzmią najlepiej.

Kolejno występowali po sobie: Leje na Pokład, The Coofells i Bezmiary. Każdy z zespołów miał swoje 45 – 60 minut, w trakcie których wykonywał zarówno materiał autorski jak i klasyki. W związku z czym część „oficjalna” imprezy zakończyła się dopiero ok. północy wspólnym „all hands”.

Później, jak to zwykle bywa rozpoczęły się spotkania i szantowanie w podgrupach).

Ja nie zamykałem lokalu ale musiało to trwać pewnie do białego rana. Warto podkreślić, iż jedna z sal (w której śpiewaliśmy) objęta była zakazem palenia (BRAWO!!! POPIERAMY!!! – redakcja). Nam śpiewało się lepiej a i publika więcej mogła zobaczyć).

Powodzenie imprezy skłania nas do zastanowienia nad kontynuacją pomysłu, w którym gospodarzem każdego następnego koncertu byłby jeden z zespołów.

Mile też powitamy w tym kółku innych przedstawicieli szanty klasycznej. Chcielibyśmy by wspólne szantowanie bez gitary na stałe weszło do kalendarza każdego miłośnika tej muzyki.

Tekst: Jan Cofała

(Leje na Pokład)

Zdjęcie: Karolina Sawicz



zdj. Karolina Sawicz

kończeniu eliminacji do tegorocznego festiwalu Shanties w Krakowie, gdzie niestety nie znaleźliśmy uznania w oczach Jury.

Postanowiliśmy wziąć swój los we własne ręce i pokazać światu, że prostota formy, ubogie lub żadne instrumentarium nie jest przeszkodą w atrakcyjnym prezentowaniu tego co w pieśni żeglarskiej

o 21.00, w sobotę 23 IV. W swoje gościnne progi przyjął nas, świeżo odnowiona, tawerna Kliper. Przytulnie, klimatycznie – a o żeglarskim charakterze tego miejsca nieustannie przypominały żeglarskie atrybuty, których tam pełno (żagle, pagaje, mapy, stare narty???)

Atmosfera od pierwszych minut była gorąca, a napoje chłodzące chłodne.

Banana Boat, Tawerna 10B Warszawa, 23 kwietnia 2005

To wydanie Szantymaniaka dostępne jest w internecie
www.szantymaniak.pl/gazeta
i u naszych przyjaciół:

BIALYSTOK

Tawerna Ryczące 40-ki
ul. Orzeszkowej 15
pn-czw., nd 17 – 24.00,
pt-so 17 – 2.00

GDYNIA

Contrast Cafe
Bulwar Nadmorski
codziennie od 9 – ...

GLIWICE

Klub Studencki Spirala
ul. Ks.N. Strzody 10
pn-cz: 10.00 – 24.00,
pt: 10 – 4.00, so 17 – 4.00,
nd 17 – 24

CZĘSTOCHOWA

Tawerna Port
ul. Dekabrystów 33,
pawilon. 16

KATOWICE

Sklep żeglarski Ster
ul. Ks.Bp. H. Bednorza 1
Morgans' Irish Pub
ul. Sienkiewicza 28

KRAKÓW

Tawerna Stary Port
ul. Straszewskiego 27
pn-czw. 9 – 1.00, pt. 9 – 3.00,
sb – 17 – 3.00, nd – 17 – 1.00

LUBLIN

Klub Żółta Łódź Podwodna
Al. Piłsudskiego 13
od 13.00 – ...

ŁÓDŹ

Oberża Folkowa Zapiecek
ul. Piotrkowska 43
pn-pt. 14 – ..., so-nd – 16 – ...
Gniazdo Piratów
ul. Wólczańska 44/50

SZCZECIN

Tawerna Cutty Sark
ul. Bohaterów Warszawy 111

WARSZAWA

Pub Azyl
ul. Nowogrodzka 22
Tawerna Kliper
ul. Jana Olbrachta 46
od 19.00 – ...
Klub Muzyczny Barakuda
ul. Smoluchowskiego 2
od 13.00 – 1.00
Tawerna 10 w skali
Beauforta
ul. Grzybowska 88
od 17.00 – ...
Tawerna Szanta
ul. Gotarda 16
od 18.00 – ...
Tawerna Gniazdo Piratów
ul. Ogólna 5
www.gniazdropiratow.com.pl

WROCŁAW

Klub Muzyczny Gawra
pl. Wróblewskiego 3a
od 13.00 – ...
Klub Muzyczny Łykend
ul. Podwale 37/38
od 12.00 – ...

SMSH

Śląska Międzynarodowa Szkoła Handlowa
Wspólna jednostka Akademii i Ekonomicznej i Uniwersytetu Śląskiego

Oferujemy

Uzupełniające studia magisterskie

Kierunek: Zarządzanie i marketing

Specjalność: Zarządzanie projektami międzynarodowymi

oraz

10-ta edycja

Studia podyplomowe

☐ INŻYNIERIA FINANSOWA I BANKOWOŚĆ

Dyplom MASTERE honorowany w Unii Europejskiej
Wydawany przez ESC Toulouse jedną z trzech uczelni francuskich
z akredytacją AACSB, EQUIS, AMBA

☐ ZARZĄDZANIE BIZNESEM

Studia podyplomowe specjalnie dla prawników

Informacje: Biuro SMSH

40 - 226 Katowice, ul. Bogucicka 3, pok. 240

tel.: (32) 257 7103, 257 7337

poniedziałki - piątki w godz. od 12:00 do 18:00

soboty i niedziele w godz. od 9:00 do 15:00

smsh@ae.katowice.pl

www.smsh.ac.katowice.pl

PIERWSZA NA ŚLĄSKU
NIEPUBLICZNA UCZELNIA
T E C H N I C Z N A
W Y Ż S Z A
S Z K O Ł A
T E C H N I C Z N A
W K A T O W I C A C H



ARCHITEKTURA I URBANISTYKA ARCHITEKTURA WNĘTRZ

OFERUJEMY

- Studia w systemie dziennym i zaocznym.
- Studia podyplomowe.
- Kursy przygotowawcze na Architekturę.
- Kursy rysunku od podstaw - uczestnicy mają zapewniony wstęp na WST.
- Kursy projektowania CAD.
- W przygotowaniu kierunku: Budownictwo, Europeistyka.

Informacje, zapisy:

Rektorat WST

Katowice, ul. Rolna 43,

tel/fax (32) 202 50 34

wst@wst.com.pl

www.wstf.com.pl

Uwaga:

- konkurs dla kandydatów na studia,
szczegóły na stronie www.wstf.com.pl.

nordet z bretanii w polsce

z okazji X-lecia grupy Segars

19 maja - BYTOM - VII Wieczór Folkowy - MDK nr 1 - g.18.00

wstęp na bezpłatne zaproszenia, rezerwacje: gazeta@szantymaniak.pl

22 maja - BYTOM - VII Wiosenne Szantowisko - g.16.00

wstęp bezpłatny, koncert plenerowy w parku miejskim przy ul. wrocławskiej
szczegóły: mdk nr 1, bytom, ul. powstańców warszawskich 12, imprezy@mdk.bytom.pl



20 maja - TARNÓW

21 maja - KIELCE

szczególne

www.szantymaniak.pl

PORAJ

OŚRODKI WYPOCZYNKOWO-SZKOLENIOWE

JURA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA



**ZAPRASZAMY
NA OBOZY
PRZYGODOWO-SPORTOWE
W PROGRAMIE**
ŻEGLARSTWO, KAJAKARSTWO,
PŁYWANIE MOTORÓWKĄ,
NARTY WODNE, OPONA,
JAZDA KONNA, PAINTBALL,
WSPINACZKA ALPINISTYCZNA,
SPELEOLOGIA,
WYCIEZKI ROWEROWE
I PIESZE



Ośrodek Wypoczynkowo-Szkoleniowy - VENA
Poraj k./Częstochowy ul. Wojska Polskiego 79
tel. 34 / 31 45 131 fax/tel. 34 / 31 45 333 0 692 477 490